UKNF | URZĄD KOMISJI NADZORU FINANSOWEGO

Jacek Jastrzębski
Przewodniczący
Komisji Nadzoru Finansowego

Stanowisko Przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego przygotowane na rozprawę przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie C-520/21 w dniu 12 października 2022 r.

1. Charakter i cel udziału w postępowaniu, mandat Komisji Nadzoru Finansowego

Polskie prawo przyznaje Przewodniczącemu Komisji Nadzoru Finansowego uprawnienie do przystąpienia do postępowania w sprawach cywilnych związanych z rynkiem finansowym.

Jako Przewodniczący Komisji korzystam z tego uprawnienia wyjątkowo – w sprawach, których rozstrzygnięcie może mieć istotne znaczenie dla ukształtowania praktyki i dotyczy kwestii o znaczeniu systemowym[1]. Ta sprawa niewątpliwie ma taki charakter.

Przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego, który zgłosi swój udział w sprawie, nie identyfikuje się z żadną ze stron postępowania i nie wspiera jej w sporze, lecz prezentuje racje związane z realizacją zadań powierzonych mu ustawą[2]. Tak należy postrzegać mój udział w tym postępowaniu.

Zgodnie z art. 2 ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym[3], celem nadzoru nad rynkiem finansowym jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania tego rynku, jego stabilności, bezpieczeństwa oraz przejrzystości, zaufania do rynku finansowego, a także ochrona interesów uczestników tego rynku.

Te wartości determinują cel mojego przystąpienia do niniejszego postępowania i argumenty, które przedstawiam, a także strukturę tego wystąpienia.

2. Przedmiot postępowania i istota problematyki walutowych kredytów hipotecznych

Zagadnienie, o którego rozstrzygnięcie polski sąd zwrócił się do Trybunału, dotyczy rozliczeń między stronami umowy, której nieważność stwierdzono w związku z abuzywnością klauzul umownych. Chodzi o kwestię, czy strony są zobowiązane rozliczyć się z tytułu korzystania z kapitału. Roszczenie banku o wynagrodzenie za korzystanie z udostępnionego przez bank

[1] Por. M. Wędrychowski, Komentarz do art. 6, pkt II.1., [w:] M. Wierzbowski, L. Sobolewski, P. Wajda (red.), Ustawa o nadzorze nad rynkiem finansowym [w:] M. Wierzbowski, L. Sobolewski, P. Wajda (red.), Prawo rynku kapitałowego. Komentarz. Wyd. 3, Warszawa 2018, Legalis.
[2] Postanowienie SN z dnia 29 maja 2015 r., II CSK 669/14, Monitor Prawa Bankowego 4/2017.
[3] Ustawa z dnia 21 lipca 2006 r. o nadzorze nad rynkiem finansowym.

kapitału nie jest formalnie przedmiotem rozpoznania w sprawie, w której zadano pytanie prejudycjalne. Kredytobiorca zmierza jednak do uzyskania sądowego potwierdzenia, że bankowi nie będzie przysługiwało roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z udostępnionego przez bank kapitału w przypadku stwierdzenia przez sąd nieważności umowy kredytu hipotecznego z uwagi na abuzywność jej postanowień. Na tej ostatniej kwestii skoncentruję się w moim wystąpieniu.

Kwestia wynagrodzenia za korzystanie przez klienta z kapitału udostępnionego przez bank wymaga uwzględnienia natury umowy kredytu, w związku z którą udostępniony został kapitał, a także istoty działalności bankowej.

Nie budzi wątpliwości ogólna zasada, że stronie, która udostępniła kapitał innemu podmiotowi, przysługuje wynagrodzenie za korzystanie z kapitału, a w istocie – ekonomiczna rekompensata z tytułu umożliwienia innemu podmiotowi dysponowania kapitałem. Wątpliwość sądu pytającego dotyczy specyficznej sytuacji, gdy sąd stwierdza nieważność umowy z uwagi na zawarte w umowie klauzule abuzywne. Ewentualne odmienne traktowanie tej grupy przypadków miałoby być uzasadniane zasadą skuteczności prawa unijnego, a ściślej – przepisów dyrektywy 93/13[4].

Kluczowe jest podkreślenie istoty problematyki wiążącej się z umowami dotyczącymi hipotecznych kredytów walutowych. Realnym problemem nie jest abuzywność klauzul umownych, tylko istotna aprecjacja franka szwajcarskiego (CHF) względem złotego (PLN).

Celem art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 jest zastąpienie formalnej równowagi między prawami i obowiązkami stron umowy, jaką ustanawia umowa, równowagą rzeczywistą, pozwalającą na przywrócenie równości między nimi[5]. Chodzi o to, aby ukształtować sytuację stron tak, jak wyglądałaby ona gdyby nie nieuczciwość postanowień umownych – czyli aby ekonomicznie znieść konsekwencje abuzywności dla konsumenta. Konsument nie powinien ponosić negatywnych konsekwencji abuzywności klauzuli umownej.

Abuzywność klauzul kursowych wywodzona jest w szczególności z nadmiernej swobody banku w zakresie określania kursu walutowego. Kwestia oceny samej abuzywności klauzul umownych pozostaje poza zakresem tego postępowania. To nie abuzywność jest jednak realną przyczyną problemu hipotecznych kredytów walutowych. Problematyka hipotecznych kredytów walutowych na polskim rynku finansowym nie wiąże się z abuzywnością takiej czy innej klauzuli kursowej, lecz z istotną aprecjacją CHF względem PLN. Abuzywność klauzul umownych jest wykorzystywana instrumentalnie dla uniknięcia przez konsumentów kosztów,

[4] Dyrektywa Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich.
[5] Wyrok TSUE z dnia 3 października 2019 r., C-260/18, Dziubak, pkt 39 i przytoczone tam orzecznictwo oraz wyrok TSUE z dnia 29 kwietnia 2021 r., C-19/20, Bank BPH, pkt 83.

które nie wiążą się z ewentualną abuzywnością klauzul umownych, lecz z istotnym osłabieniem PLN względem CHF.

Spostrzeżenie to ma kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie. Zasada skuteczności prawa unijnego sprzeciwia się takiemu stosowaniu prawa krajowego, które nie zapewni osiągnięcia celów określonych w dyrektywie. Z kolei celem dyrektywy 93/13 jest zwolnienie konsumenta z kosztów wynikających z abuzywności klauzuli umownej. Jeżeli ewentualna abuzywność klauzuli kursowej wiąże się ze swobodą banku w określaniu kursu walutowego na potrzeby rozliczeń z klientem, to koszt takiej abuzywności sprowadza się do różnicy między kursem zastosowanym przez bank a kursem, który w ocenie sądu byłby adekwatny. Zgodnie zaś z zasadą skuteczności, prawo krajowe ani jego interpretacja nie mogą prowadzić do zaburzenia mechanizmu przywracania rzeczywistej równowagi między stronami – równowagi naruszonej nieuczciwym charakterem postanowień umownych. Tyle wynika z zasady skuteczności.

Praktyka polskich sądów wynikająca z przyjętej przez nie interpretacji wyroku Trybunału z dnia 3 października 2019 r.[6] już teraz może prowadzić do zaoferowania konsumentom korzyści wykraczających poza to, co byłoby konieczne do zniwelowania skutków abuzywności. Sądy polskie są bowiem skłonne orzekać nieważność umowy kredytu z uwagi na konstrukcję klauzuli kursowej. Pomijam tu kwestię, czy przywrócenie rzeczywistej równowagi stron w sytuacji ewentualnej abuzywności klauzuli kursowej wymaga upadku całej umowy i czy takie podejście znajduje oparcie w orzecznictwie Trybunału. Moim zdaniem nie, ale nie to jest przedmiotem niniejszego postępowania. Jest to jednak kwestia istotna w kontekście dyskusji na temat zasady skuteczności w odniesieniu do art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13.

Praktyka unieważniania umów z uwagi na abuzywność klauzuli kursowej może już obecnie prowadzić do sytuacji, w której ochrona przyznawana kredytobiorcom przez polskie orzecznictwo wykracza poza to, czego od Państw Członkowskich wymaga art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, a to jest kluczowe w kontekście zasady skuteczności prawa unijnego. Efektem takiej praktyki orzeczniczej jest, że kredytobiorca zostaje nie tylko zwolniony z kosztów abuzywności, ale także w całości z kosztów ryzyka walutowego. To wszystko następuje formalnie w ramach reżimu abuzywności klauzuli kursowej, gdyż sama koncepcja i dopuszczalność walutowego kredytu mieszkaniowego nie zostaje *per se* zakwestionowana.

Ceną za ten kierunek orzeczniczy są istotne perturbacje dla sektora bankowego, ale także erozja pewności prawa i rosnące poczucie nieprzewidywalności. Wątki marginalne, instrumentalnie wykorzystane – mam tu na myśli abuzywność klauzul kursowych – służą do unieważniania kilkudziesięcioletnich umów, na podstawie których stosunkowo liczna grupa społeczna przez lata realizowała swoje potrzeby mieszkaniowe.

[6] Wyrok TSUE z dnia 3 października 2019 r., C-260/18, Dziubak.

Oczekiwania idą jednak dzisiaj dalej. Obejmują one już nie tylko upadek umowy kredytowej, ale także zwolnienie konsumenta z poniesienia kosztu wieloletniego udostępnienia mu przez bank kapitału służącego finansowaniu potrzeb klienta.

Określenie zarówno kryteriów, jak i skutków upadku całej umowy z powodu abuzywności jej postanowień należą do domeny prawa krajowego, ale celem w każdym razie powinno być „przywrócenie sytuacji prawnej i faktycznej, w jakiej konsument znajdowałby się w braku takiego nieuczciwego warunku”[7]. Zasada skuteczności dyrektywy wymaga, aby prawo krajowe zapewniało kredytobiorcy zwolnienie z negatywnych konsekwencji abuzywności.

Oczekiwania, dla których podbudowę stanowić ma zasada skuteczności dyrektywy 93/13 sięgają obecnie znacznie dalej, niż wymaga tego zasada skuteczności. W szczególności koncepcje zmierzające do zwolnienia kredytobiorcy z ponoszenia jakiegokolwiek kosztu z tytułu wieloletniego korzystania z kapitału istotnie wykraczają poza to, czego może wymagać zasada skuteczności stosowana w odniesieniu do postanowień dyrektywy 93/13.

W razie zanegowania roszczenia banku o wynagrodzenie za korzystanie z kapitału, konsument uzyska „darmowy kredyt”, a bank pozostanie z kosztem kapitału, którym przez wiele lat – na mocy umowy zawartej z bankiem – dysponował klient. Odmowa przyznania bankowi wynagrodzenia stanowiłaby dodatkową, poza wszystkimi skutkami unieważnienia umowy, niewynikającą z przepisów dyrektywy 93/13 sankcję „darmowego kredytu”, wykraczającą poza to, czego wymaga zasada skuteczności dyrektywy. Naruszałaby ona także uznane w prawie unijnym zasady proporcjonalności oraz sprawiedliwości. Pozostawałaby również w sprzeczności z naturą stosunku, w ramach którego dochodzi do udostępnienia przez bank kapitału na rzecz kredytobiorcy.

Z punktu widzenia nadzoru finansowego kluczowe jest, że takie rozstrzygnięcie zagraża wartościom wyższego rzędu, na straży których prawo polskie stawia kierowaną przeze mnie instytucję.

Dlatego moim obowiązkiem i odpowiedzialnością jest zabrać głos w tej sprawie.

W kolejnych punktach wystąpienia zwrócę uwagę na znaczenie potencjalnych rozstrzygnięć w tej sprawie dla rynku finansowego i dla wartości, na straży których stoi nadzór finansowy.

[7] C-19/20, Bank BPH, pkt 84; zob. także wyroki TSUE: z dnia 21 grudnia 2016 r., C-154/15, C-307/15 i C-308/15, Gutiérrez Naranjo i in., pkt 66 oraz z dnia 30 kwietnia 2014 r., C-26/13, Arpad Kásler, Hajnalka Káslerné Rábai, pkt 80.

3. Znaczenie rozstrzygnięcia z perspektywy stabilności i bezpieczeństwa rynku finansowego

Stabilność i bezpieczeństwo rynku finansowego to wartości wymienione w pierwszej kolejności w ustawowym mandacie Komisji Nadzoru Finansowego. Stabilność rynku finansowego, w tym sektora bankowego, traktowana jest również w ramach unijnego porządku prawnego jako wartość nadrzędna i nadrzędny interes publiczny[8].

Także wykładnia przepisów dyrektywy 93/13 musi uwzględniać fakt, że stabilność systemu bankowego jest interesem ogólnym i nadrzędnym wobec interesów poszczególnych grup interesariuszy. Ochrona konsumentów nie jest absolutna[9], a przepisy tej dyrektywy muszą być interpretowane w ten sposób, aby odpowiednio równoważyć interes konsumenta i dobro ogółu, jakim jest stabilność systemu bankowego i gospodarki.

W tym kontekście kluczowe jest przedstawienie systemowych konsekwencji ewentualnego rozstrzygnięcia odmawiającego bankom prawa do wynagrodzenia za korzystanie z kapitału udostępnionego przez bank klientowi na mocy umowy, która upadła w związku z abuzywnością postanowień umownych.

Zanegowanie możliwości dochodzenia przez banki wynagrodzenia za korzystanie z kapitału prowadziłoby do istotnego zachwiania stabilności polskiego systemu finansowego, a w wysoce prawdopodobnym scenariuszu – w efekcie nawet do jego załamania.

Oszacowanie przeprowadzone wśród 14 działających w Polsce banków komercyjnych, posiadających ok. 98% portfela kredytów denominowanych lub indeksowanych do CHF wskazuje, że wiązałoby się to z jednorazowym, nierozłożonym w czasie kosztem dla sektora bankowego na poziomie ok. 100 mld zł. Stanowi to 63% łącznej wartości funduszy własnych banków posiadających portfel walutowych kredytów mieszkaniowych oraz 128% nadwyżki kapitałowej tych banków ponad minimum regulacyjne. Jest to też ok. 50% funduszy własnych wszystkich banków komercyjnych działających w Polsce. Z punktu widzenia całej gospodarki, koszt ten sięgałby kilku procent rocznego PKB Polski.

Poniesienie tak dużego kosztu przez działające na polskim rynku banki miałoby poważne konsekwencje nie tylko dla całego sektora bankowego, ale również dla całej gospodarki przez wiele lat.

[8] Wyrok Sądu z 1 czerwca 2022 r., T-481/17, Fundación Tatiana Pérez de Guzmán el Bueno, pkt 211 i 212; o nadrzędności wartości, jako stanowi stabilność systemu bankowego, zob. także pkt 232 oraz 499

[9] Wyrok TSUE z 17 maja 2022 r., C-600/19, Ibercaja Banco SA, nr 42 wraz ze wskazanym tam orzecznictwem.

Prawdopodobne scenariusze zakładają upadłość jednego lub kilku dużych banków w wyniku poniesienia omawianych kosztów. Trudności dużych banków oraz związane z nimi obciążenia pociągnęłyby za sobą dalsze problemy, także banków mniejszych, nieposiadających portfeli kredytów walutowych. Doszłoby do wystąpienia „efektu zarażania". Kanałem transmisji może być zarówno panika wśród uczestników rynku i związane z nią zawirowania płynnościowe, jak i istotne obciążenia dla sektora bankowego związane z koniecznością zasilenia systemu gwarantowania depozytów. Za niemal pewne należy uznać wystąpienie swoistych „efektów drugiej rundy". Będą one konsekwencją m.in. składki nadzwyczajnej na fundusz gwarantowania depozytów, a mogą prowadzić do upadłości kolejnych banków, pogłębienia kryzysu systemowego i do przeniesienia go do gospodarki realnej, przez odcięcie jej od finansowania.

System bankowy stanowi główne źródło finansowania polskiej gospodarki – zarówno bezpośrednio – w postaci kredytów dla przedsiębiorstw, jak i pośrednio – przez finansowanie zakupów nieruchomości i bieżącej konsumpcji. Wystąpi więc swoisty „efekt domina".
Połączenie kryzysu bankowego z nadchodzącym globalnym spowolnieniem gospodarczym i niestabilną sytuacją geopolityczną z dużym prawdopodobieństwem doprowadziłoby do długotrwałego załamania gospodarczego Polski. Niewątpliwie odbiłoby się ono na sytuacji i poziomie życia dużej części społeczeństwa, a w pierwszej kolejności – grup najsłabszych ekonomicznie.

Ze względu na wielkość polskiej gospodarki i jej udział w wymianie międzynarodowej, załamanie takie miałoby też poważne negatywne konsekwencje dla gospodarek innych państw Unii Europejskiej. W szczególności, kryzysowa sytuacja banków działających w Polsce – ze względu na liczne powiązania, w tym kapitałowe – między rynkami finansowymi Państw Członkowskich, będzie miała odczuwalne skutki dla wiodących banków działających na innych rynkach europejskich.

4. Znaczenia rozstrzygnięcia z punktu widzenia przejrzystości rynku finansowego, zaufania do niego oraz ochrony jego uczestników

Rozstrzygnięcie Trybunału w niniejszej sprawie może mieć istotne znaczenie także z punktu widzenia innych wartości, na straży których stoi nadzór finansowy. Chodzi o przejrzystość rynku finansowego, zaufanie do niego oraz ochronę jego uczestników.

Po pierwsze, tendencja w ramach której instrumentalnie wykorzystywana abuzywność postanowień umownych prowadzi do podważania kilkudziesięcioletnich umów, na podstawie których banki udostępniały klientom znaczne środki finansowe, a dodatkowo miałaby otwierać kredytobiorcom drogę do „darmowego kredytu", prowadzi do erozji pewności prawa i do nieprzewidywalności rozstrzygnięć prawnych oraz do podważenia niekwestionowanych podstaw i zasad gospodarki rynkowej. Przekłada się to na drastyczne pogorszenie warunków

prowadzenia działalności gospodarczej na rynku finansowym, dla której przewidywalność prawa i nienaruszalność pewnych fundamentalnych zasad jest bezwzględnie konieczna.

Ogólna zasada, w myśl której z udostępnieniem kapitału z założenia wiąże się pewien koszt, który powinien być rozliczony między stronami nie budzi wątpliwości w polskim prawie. Zasada ta stanowi też powszechny konsensus w nauce ekonomii i finansów. W przypadku, kiedy kapitał udostępniany jest w ramach działalności bankowej, nabiera ona jeszcze bardziej doniosłego znaczenia, ze względu na istotę działalności kredytowej banków i sposób jej finansowania.

Przełamywanie niekwestionowanych zasad funkcjonowania rynku na podstawie argumentacji odwołującej się do skuteczności dyrektywy 93/13 w kontekście abuzywności klauzul umownych jest nie tylko nieprzekonujące z prawnego punktu widzenia, ale miałoby także dewastujący efekt dla pewności i przewidywalności prawa oraz jakości środowiska prawno-regulacyjnego, w którym prowadzona jest działalność bankowa.

To są ryzyka, na które jako szef nadzoru finansowego jestem zobowiązany zwrócić uwagę.

Stosunki umowne dotyczące hipotecznych kredytów mieszkaniowych są jednymi z najdłużej trwających zobowiązaniowych stosunków prawnych w gospodarce. W połączeniu ze skalą i znaczeniem gospodarczym rynku kredytów mieszkaniowych oznacza to, że potrzeba stabilności i przewidywalności ma w tym obszarze znaczenie fundamentalne.

Pozbawienie uczestników rynku poczucia takiej przewidywalności i zanegowanie podstawowych zasad, na których opiera się logika działalności bankowej, może mieć dramatyczne skutki dla wszystkich uczestników rynku. Może w szczególności prowadzić do wzrostu kosztów lub spadku dostępności poszczególnych produktów lub usług. Zjawisko, o którym mówię, ma przy tym wymiar uniwersalny. Nie ogranicza się ono do rynku polskiego, lecz – w razie rozwoju omawianych tendencji – może stać się także udziałem innych rynków Państw Członkowskich.

Po drugie, wykorzystanie abuzywności postanowień umownych do unieważnienia umowy, a w dalszej kolejności – także do uzyskania „darmowego kredytu", prowadziłoby do przypadkowej i niesprawiedliwej redystrybucji wartości między uczestnikami rynku finansowego. Gigantyczne koszty poniesione przez sektor bankowy obciążyłyby w istocie całe społeczeństwo. Byłyby one kosztami przyznania szczególnych, wykraczających poza zakres wymagany zasadą skuteczności dyrektywy 93/13, korzyści pewnej grupie klientów.

Liczba umów kredytów denominowanych lub indeksowanych w CHF objętych sporami to około 100 tysięcy, wobec około 400 tysięcy umów kredytów denominowanych lub indeksowanych w CHF oraz ponad 2,4 miliona wszystkich umów kredytów mieszkaniowych.

Jednocześnie, interesy grupy kredytobiorców walutowych, w razie ewentualnego stwierdzenia ich naruszenia abuzywnością konkretnych postanowień umownych, mogą być chronione z wykorzystaniem innych, bardziej adekwatnych, mechanizmów – bez negowania konieczności rozliczenia się z bankiem z tytułu wieloletniego korzystania z kapitału oraz bez tak dramatycznych konsekwencji dla sektora bankowego.

Dlatego drugą stroną tego sporu nie są w istocie banki, lecz wszyscy interesariusze prawidłowego funkcjonowania rynku bankowego, a w praktyce – ze względu na powszechność korzystania z usług bankowych oraz znaczenie banków dla gospodarki realnej – całe społeczeństwo.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie niekorzystne pozornie tylko dla banków, byłoby w istocie niekorzystne dla ogółu społeczeństwa. Mogłoby ono podważyć jego zaufanie nie tylko do sektora bankowego, ale także do polskiego i europejskiego porządku prawnego.

Daleko idąca, wykraczająca poza standard wymagany dyrektywą, ochrona wybranej grupy uczestników rynku finansowego, realizowana w istocie kosztem wszystkich jego uczestników lub wręcz całego społeczeństwa, może naruszać nie tylko zasadę sprawiedliwości jako podstawową, traktatową wartość Unii Europejskiej, ale też elementarne poczucie sprawiedliwości uczestników rynku.

Po trzecie, nadzór finansowy stoi na straży interesów wszystkich uczestników rynku finansowego i rozumie względy społeczne, które wiążą się z problematyką hipotecznych kredytów walutowych. Próby rozwiązania tego problemu muszą być jednak poprzedzone analizą i zdefiniowaniem jego realnych przyczyn.

Problem hipotecznych kredytów walutowych wiąże się z materializacją ryzyka walutowego, które było masowo podejmowane przez klientów zaciągających wieloletnie zobowiązanie kredytowe denominowane lub indeksowane do waluty obcej – innej niż waluta, w której klient osiąga dochody. To jest źródło problemu, nie zaś taka czy inna konstrukcja klauzuli kursowej i jej ewentualna abuzywność.

Zapewne dlatego tak trudno jest znaleźć adekwatne rozwiązanie problemu poszukując go w instrumentarium dyrektywy 93/13, związanym z abuzywnością klauzul umownych, jednocześnie dążąc do rozszerzenia skutków abuzywności, co następować miałoby w szczególności przez wprowadzenie nieprzewidzianej prawem swoistej sankcji „darmowego kredytu”. Rozwiązanie takie, jako nieprzystające do istoty problemu, jest z założenia nieadekwatne, a jego konsekwencje – dramatyczne z punktu widzenia wszystkich wartości, których strzeże nadzór finansowy.

Wychodząc naprzeciw potrzebie ochrony interesów kredytobiorców walutowych jako uczestników rynku, w końcu 2020 r. Komisja Nadzoru Finansowego przedstawiła koncepcję, której logika nawiązuje do realnego źródła problemu walutowych kredytów mieszkaniowych. Zaproponowane wówczas przez KNF rozwiązanie ugodowe polega na tym, aby banki zaoferowały klientom możliwość konwersji hipotecznych kredytów walutowych na złotowe, z jednoczesnym rozliczeniem kredytu w taki sposób, jak gdyby od początku był on kredytem złotowym. Koncepcja taka efektywnie zwalnia klienta z podjętego ryzyka walutowego, przy czym ponosi on koszt kredytu w takiej wysokości, jak gdyby kredyt od początku został zaciągnięty w polskim złotym.

Rozwiązanie zaproponowane przez KNF zapewnia klientowi maksymalną ochronę, jakiej może on oczekiwać w związku z podjęciem i materializacją ryzyka walutowego, na które był narażony w związku z hipotecznym kredytem walutowym.

Programy zakładające oferowanie klientom takich rozwiązań zostały wdrożone, w różnych wariantach, przez część banków. Jedną z przyczyn ograniczonego powodzenia tych programów jest rozwój krajowego orzecznictwa, które rozszerzając uprawnienia kredytobiorców związane z abuzywnością sprzyja eskalacji ich oczekiwań.

Zagadnienie przedstawione Trybunałowi do rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie wpisuje się w taką tendencję. Dodatkowo przemawia to przeciwko honorowaniu instrumentalnego wykorzystywania abuzywności lub argumentacji odwołującej się do skuteczności dyrektywy 93/13 w celu przyznania kredytobiorcom korzyści wykraczających poza to, co jest konieczne dla zrekompensowania abuzywności.

5. Podsumowanie

Zasada skuteczności dyrektywy 93/13 nie sprzeciwia się wynagrodzeniu należnemu bankowi za korzystanie z udostępnionego kredytobiorcy kapitału, także w razie upadku umowy w wyniku abuzywności jej postanowień.

Pozbawienie banków wynagrodzenia za korzystanie z kapitału będzie miało dramatyczne konsekwencje z punktu widzenia wszystkich wartości, na straży których stoi nadzór finansowy – dla stabilności i bezpieczeństwa rynku finansowego, ale także dla jego transparentności, zaufania do niego oraz z punktu widzenia ochrony wszystkich jego uczestników.

Na koniec warto odnieść się też do argumentacji odwołującej się do „efektu odstraszającego” dyrektywy 93/13. W razie przyznania bankom możliwości odzyskania kosztu udostępnienia kapitału kredytobiorcom – opartego na historycznych stawkach referencyjnych dla złotego powiększonych o historycznie stosowane marże – koszt poniesiony przez sektor bankowy będzie wielki, wynosząc gigantyczną kwotę ok. 56 miliardów złotych. Jest to więcej niż jedna

czwarta łącznych funduszy własnych banków komercyjnych działających w Polsce. Nie sposób byłoby zatem mówić o braku „efektu odstraszającego" dyrektywy, jako mającego uzasadniać przyznanie kredytobiorcom dalej idącej ochrony.

Także wdrożenie propozycji konwersji umów kredytowych według modelu zaproponowanego przez KNF wiążę się z wielkim kosztem dla sektora bankowego w wysokości ok. 35 miliardów złotych. Wartość ta byłaby bezpośrednią korzyścią dla kredytobiorców walutowych. Daleko idący „efekt odstraszający" będzie więc w każdym przypadku zrealizowany z gigantycznym naddatkiem względem rozwiązania, w którym rekompensowana byłaby jedynie sama abuzywność mechanizmu ustalania kursu.

Nadzór finansowy dostrzega i rozumie konieczność ochrony konsumenta, ale granice ochrony przyznawanej mu w razie abuzywności klauzul umownych nie mogą abstrahować i odrywać się od granic pokrzywdzenia tą abuzywnością. W szczególności nadmierne rozszerzenie tej ochrony nie może prowadzić do przyznania nieuzasadnionych korzyści odnoszonych kosztem pozostałych uczestników rynku.

Stosowanie prawa nie powinno prowadzić do przypadkowej i niesprawiedliwej redystrybucji korzyści od wszystkich uczestników rynku finansowego do wybranej ich grupy, co dokonywałoby się kosztem stabilności, bezpieczeństwa i przewidywalności rynku finansowego. Stanowiłoby to niebezpieczny precedens nie tylko dla rynku polskiego, ale ogólnie dla funkcjonowania obrotu gospodarczego, w szczególności rynku finansowego w całej Unii Europejskiej.

Stąd orzeczenie w tej sprawie może mieć przełomowy charakter nie tylko dla konkretnego zagadnienia z rynku polskiego, ale ogólnie dla określenia granic ochrony konsumenckiej, także na rynkach krajowych innych Państw Członkowskich.